

Wśród eksponatów zgromadzonych w Domu Rodzinnym Ojca św. Jana Pawła II znajduje się przedmiot bardzo szczególny – niewielki, mieszczący się w dłoni kamień – odstrzelony w kamieniołomie na Zakrzówku. Kamieniołom ten był źródłem surowców koniecznych do produkcji sody w fabryce Solvay w Borku Fałęckim. W okresie okupacji hitlerowskiej schronienie i pracę w fabryce sody znaleźli różni wybitni ludzie, m.in. Karol Wojtyła (w latach 1940-44). Droga do Watykanu, na stolicę św. Piotra, wiodła więc z Wadowic także przez krakowską fabrykę chemiczną Solvay. Kiedy w 2002r. Ojciec św. Jan Paweł II poświęcał świątynię Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach powiedział takie słowa: „Na koniec tej uroczystej liturgii pragnę powiedzieć, że wiele moich osobistych wspomnień wiąże się z tym miejscem. Przychodziłem tutaj zwłaszcza w czasie okupacji, gdy pracowałem w pobliskim Solvayu (...). Wszystkim pielgrzymom, którzy tu przybywają i przybywać będą, niech Miłosierny Bóg obficie błogosławi”.

Pierwsza niedziela po Wielkanocy, to Niedziela Miłosierdzia Bożego. Święto przyciąga do Łagiewnik tłumy pielgrzymów z Polski i z całego świata, zwłaszcza od 2002 r., kiedy to Jan Paweł II konsekrował świątynię w Łagiewnikach i nazwał ją centrum kultu Miłosierdzia Bożego: „Niech to przesłanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat”.

Na trasie pielgrzymowania do Łagiewnik dla ogromnej rzeszy pielgrzymów znajdują się także Wadowice i Dom Rodzinny Ojca św. Jana Pawła II. Pielgrzymi podkreślają, że wizyta w Łagiewnikach musi rozpocząć się albo zakończyć wizytą w Wadowicach, bo przecież „szlak życia Ojca św. Jana Pawła II prowadził właśnie z Wadowic do Łagiewnik. W Wadowicach trzeba być, bo tu można spotkać się z Ojcem św. w Jego Domu, w Bazylice”, a od niedawna – „zacerpnąć świętej wody spod pastorału Ojca św”.

W tym roku w przeciągu tylko 5 dni w tygodniu między Niedzielą Wielkanocną a Niedzielą Miłosierdzia nawiedziło Dom Ojca św. ok. 7000 osób, w tym aż 1727 osób z zagranicy z 25 krajów świata (dla porównania – w całym miesiącu marcu było 2112 osób odwiedzających Dom spoza Polski), m.in. z Filipin, z Meksyku, ze Szwecji, Brazylii, Wenezueli, Australii i Haiti, nie wspominając o Europie. Przewodniczka grupy z Haiti stwierdziła, że Łagiewniki są dla nich tak ważne, że nawet uważają, iż „Kraków to taka miejscowość obok Łagiewnik”.

W ten sposób rozpoczął się dla nas pracujących w Domu Ojca Świętego sezon ciężkiej pracy, co widać po coraz większych tłumach przed wejściem. Prosimy zatem wszystkich życzliwych nam ludzi o wsparcie nas modlitwą, byśmy miały siły i cierpliwość dla tak dużej ilości osób odwiedzających.

S. Aleksandra Andrukiewicz

Spieszmy się kochać

III Niedziela WIELKANOCNA

*Każdy człowiek
jest zobowiązany do tego,
aby przyczynił się
do dobra drugich,
a nic nie jest wart ten,
kto nikomu
do niczego się
nie przydaje.*

*Gabriela, Dariusz, Roch
Drapa*

Bazylika - Tygodnik informacyjny

Do użytku parafialnego

Redakcja: Zespół parafialny pod przewodnictwem ks. **Infułata Jakuba Gila**

Nr konta bankowego: Bank Przemysłowo-Handlowy SA 78 1060 0076 0000 3200 0001 9962

tel. 873-20-96, e-mail wadbazy1@wp.pl www.bazylika.wadowice.pl

Zmartwychwstał Chrystus, który wszystko stworzył i zlitował się na ludzi

EWANGELIA: J 21, 1-14 *Trzecie zjawienie się Zmartwychwstałego Apostołom*

Jezus ukazał się znowu nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób:

Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: «Idę łowić ryby». Odpowiedzieli mu: «Idziemy i my z tobą». Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich: «Dzieci, czy nie macie nic do jedzenia?». Odpowiedzieli Mu: «Nie». On rzekł do nich: «Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie». Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: «To jest Pan!». Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę, był bowiem prawie nagi, i rzucił się w morze. Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko, tylko około dwustu łokci. A kiedy zeszli na ląd, ujrzeli żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: «Przynieście jeszcze ryb, któreście teraz ułowili». Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości, sieć się nie rozerwała. Rzekł do nich Jezus: «Chodźcie, posilcie się!». Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: «Kto Ty jesteś?», bo wiedzieli, że to jest Pan. A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im, podobnie i rybę. To już trzeci raz, jak Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał.

Oto słowo Pańskie.

Sokrates i św. Piotr

Swoje przywiązanie do Jezusa św. Piotr wypowiedział w trochę podobnym zdaniu. „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”. W tych kilku słowach, niczym w relikwiarzu, zamknięte jest przesłanie o sumieniu.

Sprawa z sumieniem nie jest łatwa, a przecież dla ludzi ma znaczenie elementarne. Od sumienia zależy nasze życie, godność i spokojny sen, rozgoryczenie albo radość, lęk albo pokój, harmonia lub rozdarcie. Mechanizm to skomplikowany i na ogół rozumiany jako zmysł wartościowa-

nia i odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Optymiści uważają sumienie za głos wspólny wszystkim ludziom. Doświadczenie i etyka uczą jednak, że sumienie to niestety także głos, w którym różnimy się między sobą w ocenie dobra i zła. Sumienie jawi się jako rzeczywistość krucha. Domagająca się pomocy w podejmowaniu wyborów. Wołająca o nieustanne kształtowanie. Nie chodzi bowiem jedynie o to, aby czynić to, co dozwolone – lub zaaprobowane. Trzeba czynić to, co dobre, słuszne i prawe.

O. Wiesław Dawidowski OSA

Wczesnym rankiem 2 kwietnia 2007 r. grupa 72 pielgrzymów pod przewodnictwem ks. Krzysztofa Głównki opuszcza hotel w Fiuggi. Jedziemy do Watykanu. Przecież główny cel naszego pielgrzymowania to udział w uroczystościach w drugą rocznicę śmierci Jana Pawła II.

Kierujemy się do Bazyliki św. Piotra, później do grot watykańskich, gdzie w kaplicy węgierskiej, niedaleko grobu Sługi Bożego Jana Pawła II, uczestniczymy we mszy św. koncelebrowanej przez ks. Krzysztofa Głównkę i ks. Marcina Wolczko. W Eucharystii modlimy się o rychłą beatyfikację Ojca Świętego Jana Pawła II.

Po mszy św. przechodzimy obok grobu ukochanego Ojca Świętego, oddajemy Mu hołd, łzy cisną się do oczu.

Potem zwiedzamy bazylikę, kiedy jesteśmy obok konfesji św. Piotra, przed oczyma staje mi obraz sprzed dwóch lat – pochylający się nad zwłokami Ojca Świętego nasz ksiądz Proboszcz Jakub Gil.

Po zwiedzaniu bazyliki mamy możliwość powtórnego udania się do grobu Jana Pawła II. W ciszy, skupieniu pogrążamy się w modlitwie. Kiedy wychodzimy na plac św. Piotra jesteśmy zaskoczeni, wokół największego i najpiękniejszego placu miejskiego na świecie ciągnie się kolejka ludzi oczekujących na wejście do grobu Jana Pawła II.

My pod przewodnictwem ks. Marcina udajemy się na dalsze zwiedzanie Rzymu.

Warto wiedzieć

Niektórzy z uczestników mszy św. mają problemy z załatwieniem potrzeb fizjologicznych. Narzekają, że ubikacje w domu

O godz. 17.30 bierzemy udział we mszy św. odprowadzanej przez Papieża Benedykta XVI w drugą rocznicę śmierci Jana Pawła II. Uczestniczą w niej wierni ze wszystkich stron świata, liczną grupę stanowią Polacy, co widać po unoszonych w górę transparentach i flagach polskich. Po mszy św. stajemy naprzeciwko okna, w którym tyle razy ukazywał się nasz ukochany Ojciec Święty.

Rozciągamy transparent z napisem Wadowice, śpiewamy pieśni, między innymi „Barkę”, „Czarną Madonnę”, modlimy się. Podchodzą do nas pielgrzymi, robią zdjęcia. W różnych miejscach placu zbierają się grupy Polaków, którzy na wspólnej modlitwie czuwają w ten wieczór. Ojciec Święty przez cały pontyfikat ukazywał nam, że modlitwa jest czymś najważniejszym w życiu chrześcijanina.

O godz. 21.00 wszyscy kierujemy się w stronę bazyliki, bierzemy udział w różańcu prowadzonym przez kardynała Stanisława Dziwisza przy grobie Sługi Bożego Jana Pawła II. Modlitwa różańcowa, którą tak umiłował Ojciec Święty i do której nas zachęcał. O godz. 22.00 opuszczamy plac św. Piotra. Wydaje się nam, że Ojciec Święty patrzy na nas z domu Ojca Niebieskiego. Byliśmy szczęśliwi, że mogliśmy być w tym dniu w Rzymie, za co składamy serdeczne Bóg zapłać ks. Krzysztofowi Głównce – organizatorowi tej pielgrzymki.

M. Zadora

katolickim są zamknięte. Informuję, że wchodząc z ulicy do zakrystii bazyliki znajduje się tam WC, z którego potrzebujący mogą skorzystać.

Intencje mszalne:



Poniedziałek 23 kwietnia

- 6.⁰⁰ Śp. Stanisława Byrska
7.⁰⁰ Śp. Jadwiga Szatan
7.³⁰ Śp. Maria Gugulska
8.⁰⁰ Śp. Janina Bechta
12.⁰⁰ Śp. Wojciech, Stefania i Stanisław Biel
Śp. Zbigniew Tentschert
18.⁰⁰ Śp. Marian Szymuś
Śp. Alojzy Kumorowski

Wtorek 24 kwietnia

- 6.⁰⁰ Śp. Michał i Jacek Rokitka
7.⁰⁰ Śp. Aniela, Tomasz, Kazimierz Botko
7.³⁰ Śp. Alojzy Kumorowski
8.⁰⁰ Śp. Jadwiga Szatan
12.⁰⁰ Śp. Wojciech Rączka
50-lecie Urzędu Miasta
18.⁰⁰ Śp. Maria Gugulska
Śp. Janina Bechta

Środa 25 kwietnia

- 6.⁰⁰ Śp. Janina Bechta
7.⁰⁰ Śp. Alojzy Kumorowski
7.³⁰ Śp. Franciszek - 12 r.śm.
8.⁰⁰ Śp. Maria Gugulska
12.⁰⁰ Śp. Jadwiga Szatan
18.⁰⁰ *W intencjach nowenny*

Święci tego tygodnia: w poniedziałek – uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, głównego patrona Polski, we wtorek – wspomnienie św. Jerzego, męczennika, w środę – święto św. Marka, ewangelisty, w sobotę – wspomnienie św. Piotra Chanela, prezbitera i męczennika.

Czwartek 26 kwietnia

- 6.⁰⁰ Śp. Janina Bechta
7.⁰⁰ Śp. Stanisława Byrska
7.³⁰ Śp. Feliks Klaczak i zmrali z rodzin Klaczak i Faber
8.⁰⁰ Śp. Stanisław i Józefa Tyrała
Śp. Kornelia Warmuz
12.⁰⁰ Śp. Alojzy Kumorowski
18.⁰⁰ Śp. Alojzy Kumorowski
Śp. Jadwiga Szatan

Piątek 27 kwietnia

- 6.⁰⁰ Śp. Maria Ordyńska
7.⁰⁰ Śp. Władysław Książek - 5 r.śm.
Śp. Teresa Kacprzak - 3 r.śm.
7.³⁰ Śp. Stanisława Byrska
8.⁰⁰ Śp. Józef i Franciszka
12.⁰⁰ Za zmarłe i żywe członkinie Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet pw. św. Zyty w Wadowicach
Za zmarłych nauczycieli pomordowanych w obozach koncentracyjnych
18.⁰⁰ Śp. Eleonora Mogdałek
Śp. Alojzy Kumorowski

Sobota 28 kwietnia

- 6.⁰⁰ Śp. Jan, Bogdan, Krystyna Malinowscy
7.⁰⁰ Śp. Alojzy Kumorowski
7.³⁰ Śp. Maria Żak
8.⁰⁰ W int. Qentin Venara w 16 r. urodzin
12.⁰⁰ Dziękczynna za prośbą o bł. Boże w 50 r. ślubu Mieczysława i Justyny Bogackich
18.⁰⁰ Odrowie i bł. Boże dla Antoniny i Ryszarda w 43 r. ślubu i opiekę Bożą dla rodziny
Śp. Franciszek Madej - 13 r.śm.

Niedziela 29 kwietnia

- 6.⁰⁰ Śp. Alojzy Kumorowski
7.³⁰ Śp. Władysław Brańka - 3 r.śm.
Śp. Maria i Marian Gabriel
9.⁰⁰ Śp. Teodor Żak - 5 r.śm.
10.³⁰ Śp. Aleksander Mlak
12.⁰⁰ W int. Barbary i Stanisława w 40-lecie ślubu o bł. Boże i potrzebne łaski
13.¹⁵ Śp. Katarzyna, Antoni, Julian
18.⁰⁰ W 20 r. ślubu Danuty i Zygmunta

III Niedziela Wielkanocna 22 kwietnia 2007

1. W środę na Nowennie o godz. 8.30 i 17.30 modlimy się o dobre urodzaje.

2. W środę 25 kwietnia młodzież klas maturalnych pielgrzymuje na Jasną Górę wraz z katechetami i wychowawcami na nocne czuwanie. Obejmujemy ich naszą modlitwą.

3. W przyszłą niedzielę o godz. 16.00 odbędzie się w naszej bazylice koncert Chó-

ru i Orkiestry Kameralnej z Kraczkowej – W Hołdzie Papieżowi Polakowi w drugą rocznicę śmierci.

4. W piątek o godz. 16.30 spotkanie Honorowej Straży Serca Bożego.

5. W poniedziałek 30 kwietnia organizujemy majówkę na Luboniu Wielkim. Wyjazd godz. 8.00. Koszt przejazdu 15.00 zł.

-/ ks. J. Gil - Proboszcz

Moje dumanie

W ostatnich tygodniach przeżyłem kilka zdarzeń budzących moje pytania. Byłem pod silnym wrażeniem, gdy szedłem z 5.000 młodych ludzi ziemi wadowickiej biorących udział w drodze krzyżowej z kościoła św. Piotra do Bazyliki w dzień 2.04, w II rocznicę śmierci Jana Pawła II. Ofiarowali ją w intencji rychłego wyniesienia na ołtarze Wielkiego Wadowiczana.

Pytałem samego siebie, gdzie oni są, gdy odbywają się rekolekcje szkolne, a tym bardziej, gdzie są na Mszach Św. niedzielnych? W marszu kwietniowym zorganizowały ich szkoły. Byli jakoś zobligowani przez dyscyplinę klasową. Wewnętrznie czuli się zobowiązani do uczestnictwa. W niedzielę normalnie powinien ich mobilizować do uczestnictwa we Mszy Św. dom, rodzina. Niestety często tego nie ma. Młodzi często omijają obowiązek uczestnictwa we Mszy.

W ostatni czwartek 19.04 ks. bp Tadeusz Pieronek udzielił sakramentu bierzmowania 120 gimnazjalistom klas trzecich. Przez 5 dni bardzo solidnie brali udział w bezpośrednim przygotowaniu do tego sakramentu. Liczba 120 – to bardzo pokaźna gromada młodych dziewcząt i chłopców. Wypełniali oni główną nawę naszej bazyliki. Po przyjęciu sakramentu, który ma być,

według myśli kościoła, umocnieniem ich wiary mobilizującej do dawania świadectwa życia chrześcijańskiego w codzienności – nie powinien być dla nich problemem niedzielny obowiązek. A tym czasem zauważam, że dość duży procent bierzmowanych bardzo wyrywkowo traktuje uczestnictwo w niedzielnych Mszach Św. Ze smutkiem konstatuje, że solidne przygotowanie młodych do bierzmowania nie owocuje ich życiem chrześcijańskim.

Pytam się o powód takiej postawy, że katechizacja kościelna tak słabo wpływa na życie chłopców i dziewcząt.

Przygotowujemy teraz dzieci z klas II do pierwszej spowiedzi i komunii świętej. Widzę ich rodziców w różnym stopniu zaangażowanych w te sakramenty. Większości muszę powiedzieć, że rodzice „milusińskich” są przejęci swoimi „latoroślami”.

Czymś normalnym winno być, że te dzieci tak przygotowane – będą często korzystały z tych sakramentów. Duża część dzieci dzięki swym rodzicom uczęszcza po pierwszej spowiedzi i komunii świętej na pierwsze piątki – niestety jest też dość pokaźna liczba dzieci, które po białym tygodniu rzadko uczęszczają na Msze Św. niedzielne i bardzo rzadko się spowiadają.

(ciąg dalszy ze str. 3)

Przychodzą one dopiero na święta Bożego Narodzenia, a czasami nawet na Wielkanoc i wtedy wykazują się wielkim analfabetyzmem religijnym. Zdażyły wszystko zapamiętać.

Czemu tak się dzieje? W tych wszystkich wypadkach jestem przekonany o nie-

zastąpionej roli rodziny – ojca i matki. Tam gdzie jest silna religijność rodziców – tam dzieci nie pytają dlaczego ja muszę. W tych domach jest taka jakość życia katolickiego, że jest czymś normalnym modlitwa domowa, niedzielna msza święta i częsta spowiedź.

Jest czymś normalnym...

ks. Proboszcz

Modlitwy za Tego, który zmienił nasze serca

W 2000 roku przychodziła myśl, co jeszcze możemy zrobić dla Ojca Świętego.

Realizowaliśmy już następujące projekty: dodatkowy udział w nabożeństwach, pomoc ludziom, dzieciom, zmiana sposobu życia, zerwanie z nałogiem. Wreszcie padła propozycja wyjazdu na Apel Jasno-górski 16-tego.

Z wielką radością wspominam nasz pierwszy wyjazd z naszej parafii, zorganizowany przez ks. Główkę. Piękne, słoneczne popołudnie 16-tego października 2001 r., czekamy koło naszej bazyliki. Ilu nas będzie, czy pojedziemy? Jest nas 9 osób. Z nami ks. Główka i ks. M. Rys. Jedziemy busem. W drodze odmawiamy różaniec – tajemnice chwalebne, radosne lub światła. Tajemnice bolesne w drodze powrotnej. Nawet bardzo pięknie śpiewaliśmy pieśni maryjne. Po drodze 15 minutowa przerwa. W okolicach Poczesnej odmawiamy Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Wjeżdżając w Aleje NMP śpiewamy „O Maryjo witam Cię” oraz „Czarną Madonnę”.

Każdy następny wyjazd jest podobny programowo do tego pierwszego. Na Jasnej Górze mamy trochę wolnego czasu przed mszą św. Można iść do spowiedzi. Po modlitwie przed Wizerunkiem Czarnej Ma-

donny wielu udaje się do kaplicy Adoracji Najświętszego Sakramentu, która znajduje się z boku nad kaplicą MB. Cisza tego miejsca pozwala skupić się na rozważaniach i modlitwie. Ponieważ był to nasz pierwszy wyjazd, nie mieliśmy zamówionej mszy św. Na Jasną Górę pielgrzymi często przyjeżdżają na czuwanie nocne. Wtedy również i msza św. była dopiero o północy. Oczywiście po apelu wszyscy ochoczo zostaliśmy. Modląc się polecamy gorąco Matce Najświętszej osobę Jana Pawła II, który jako dziecko, student, kapłan, biskup, kardynał wreszcie papież bardzo często pielgrzymował do Częstochowy: „Jasnogórska Matko Kościoła! Raz jeszcze oddaję Ci siebie w macierzyńską niewolę miłości.....Totus Tuus!....Matko przyjmij! Matko nie opuszczaj! Matko prowadź!” Modlimy się gorąco w intencjach Ojca Świętego. Wpatruję się w twarz Matki Bożej. Twarz pełną smutku i z troskania. „Maryjo Królowo Polski! Bądź z nami, czuwaj nad każdym człowiekiem...Czuwaj nad każdym sumieniem. I ucz nas czuć”. Czuwamy. Patrząc w Jej oblicze, zawsze przychodzi mi na myśl, ileś Ty Matko wycierpiała, kiedy stałaś i patrzyłaś na mękę i śmierć Swojego Syna. Jej oblicze mobilizuje do modlitwy, pobudza do refleksji.

Drugi i trzeci wyjazd były podobne. Jechało 12, 14 osób. Srogi mróz, śnieg, czasem mgła. Listopad i grudzień to miesiące, w których 5 i pół roku temu niewiele osób przychodziło na apel. Nie było jeszcze przekazu telewizyjnego. Z czasem grupa coraz bardziej się rozrastała. Około 15 osób jeździ każdego 16-tego, ale autokar prawie zawsze jest pełny. Zaprzyjaźniliśmy się ze sobą. Ktoś częstuje cukierkami, pomadkami, czasem ktoś upiecze placek. Siostra Olga pierniczki.

Mamy zawsze zarezerwowaną mszę św. przed Cudownym Obrazem o godz.20 tej, którą odprawia ks. Krzysztof, zawsze ze słowem nawiązującym do Jana Pawła II. Kilka razy był z nami ks. Proboszcz, który prowadził wtedy również apel. Tak 5 i pół roku temu rozpoczęły się nasze comiesięczne spotkania z Jasną Górą, nasze czuwania. Trochę czasu upłynęło. Czy mróz –30st., czy upał +30st. nam nie przeszkadza. Jedziemy.

Raz jeden wyjazd został odwołany. Smutno. Coś musimy wymyślić, musimy jechać. Zadzwoniłam do kilku osób. Zadzwoniłam też na Jasną Górę. Udało się. Zamówiliśmy busa i pojechaliśmy. Było nas 9 osób. Zamówiliśmy Mszę św. i tradycyjnie byliśmy w kaplicy Matki Bożej na 20.00. Były też 2 siostry Albertynki z Wadowic. Wadowickie siostry Albertynki prawie zawsze są z nami. Przełożona S. Albertynek, s.Eleonora stara się, aby za każdym razem jechały inne siostry. Właśnie 16-tego lipca siostra albertynka Lucyna Domańska obchodziła 50-lecie profesji zakonnej. Jakże była szczęśliwa, że właśnie w tym dniu mogła być u Matki Bożej, że była tak blisko i dziękowała Jej

za te lata spędzone w zakonie. Ile radości było z twarzy s. Lucyny. My cieszyliśmy się razem z nią. Również s. Teresa Bator, też Albertynka, 16-tego grudnia mogła również na Jasnej Górze czcić swój złoty jubileusz. Czasem jadą też s. Nazaretanki. Od lat przychodzi na nasz apel s. Olga, Nazaretanka, będąca na placówce w Częstochowie.

Miesiące mijają. Ojciec Święty coraz bardziej podupada na zdrowiu. Nasze modlitwy są coraz żarliwsze. Matko nasza, Uzdrawienie chorych, Błagająca Chrystusa za nami, Matko wiary naszej, Matko męstwa i wytrwania, uprosz zdrowie dla naszego Papieża. Matko, której On tyle razy zawierzał siebie, chroń Go. Oczy nasze błagalnie wpatrzone w Twe oblicze, usta szepczące z głębi serca szczerą modlitwą. Łzy. Do ostatnich chwil nie wierzyliśmy, że to nastąpi. Wierzyliśmy, że jeszcze nie teraz. Czuwaliśmy w naszych kościołach. Czuliśmy potrzebę bycia razem. Bycia razem koło osoby Ojca Świętego.

2 kwietnia 2005 roku o godz. 21.37 OJCIEC SWIETY JAN PAWEL WIELKI JEST JUZ W DOMU PANA. 16-tego kwietnia na Apelu dziękowaliśmy Matce Naszej za Jana Pawła II, za naszego Papieża, za Jego Pontyfikat. Nasze pielgrzymowanie trwa nadal. Prosimy o Jego rychłą beatyfikację i kanonizację. „Grupa częstochowska” stale się rozrasta. Jeżdżą z nami nie tylko pielgrzymi z naszej parafii. Najwięcej jest od św. Piotra. Są też z Kalwarii, Brodów, Zebrzydowic, Chrzanowa, Tomic, Radoczy, Zatora, Andrychowa i innych miejscowości. Z niecierpliwością oczekujemy, aby już był 16-ty, kiedy znowu będziemy się modlić przed obliczem Czarnej Madonny za Tego, który zmienił nasze serca.

Rozalia Borkowska